

GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
W JAWORZU  
WOJ. BIELSKIE

# ECHO JAWORZA

GAZETA ILOKALNA GMINY JAWORZE

## Park naszą wizytówką

Tereny parku w centrum Jaworza posiadają swoją historyczną tradycję, zaniedbaną przez ostatnie lata. Nie o tym chciałem pisać, ponieważ jest to opisane w "Przewodniku po Jaworzu". Natomiast obecne władze gminy pragną doprowadzić park do dawnej świetności. Zastaliśmy go zaniedbany, zrujnowany i trudno było traktować go jako miejsce relaksu i wypoczynku. Mieszkańcy Jaworza oczekują zmian w tym zakresie. Decyzją Rady Gminy w Jaworzu rozpoczęto prace porządkowe i remontowe. Zaległości kilkunastoletnie nie od razu da się usunąć. Pierwszy etap porządkowania wykonano w związku z odsłonięciem pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego. Społeczeństwo Jaworza zauważyło poprawę i doceniło wkład pracy i pieniędzy. Cel wytyczony przez Radę Gminy, aby park stał się miejscem relaksu, wypoczynku i zabaw dzieci jest stopniowo realizowany. Trudności nie wynikają z przeszkód natury technicznej, lecz z konieczności zmiany mentalności części naszego społeczeństwa. Trudnością stają się samochody wjeżdżające do parku. Nawyk ten był długo stosowany, lecz myślę, że w krótkim czasie będzie zlikwidowany. Postawiono znak "Zakaz ruchu pojazdów" przed wjazdem do parku. Jest to uzgodnione z proboszczem parafii rzymsko-katolickiej. Już pojawiła się również dodatkowa tablica informująca, w jakich wypadkach można wjechać samochodem w okolice kościoła. Obecnie zauważyliśmy zmniejszony ruch pojazdów wjeżdżających do parku. Świadczy to o wysokiej kulturze mie-

szkańców Jaworza, którzy zaakceptowali celowość zamknięcia ruchu w Alei Kościelnej. Nikt nie będzie narzekał, gdy samochód osobowy z zachowaniem maksymalnej ostrożności i minimalnej prędkości przywiezie do kościoła osobę starszą, inwalidę, dziecko do chrztu czy młodą parę do ślubu itp. Wyjazd po mszy powinien odbywać się po stwierdzeniu, że Aleja Kościelna pozwala na bezpieczny ruch pojazdu. Społeczeństwo Jaworza już dawno przestało oceniać ludzi według marki posiadanej samochodu. Aleja Kościelna nie może stać się giełdą samochodową. Samochód jest środkiem transportu i musi podlegać przepisom ruchu drogowego. Policja mimo że posiada prawo wymierzania kar za nieprzestrzeganie przepisów, na razie w tym miejscu nie korzysta z tego. Jednak będzie wymagała respektowania układu komunikacyjnego wprowadzonego w parku jaworzanskim. Oceniam jednoznacznie negatywnie incydent wypuszczania powietrza z kół samochodów parkujących za znakiem "Zakaz ruchu pojazdów". Jednak trzeba powiedzieć, że kierowcy, którzy tam wjechali, dokonali jednocześnie dwóch wykroczeń. Po pierwsze - przekroczyli przepisy ruchu drogowego i po drugie - zaparkowali pojazd na posesji nie mając na to zgody właściciela. Ocenę tych wykroczeń pozostawiam państwu.

Młoda władza naszej gminy zmierza do tego, aby nasz park był coraz ładniejszy - i by stał się terenem spacerów mieszkańców, kuracjuszy oraz placem zabaw dzieci. Ale dbać o park musimy wszyscy.

Władysław Nikiel



## Komisja Ochrony Zdrowia i Opieki Społecznej

Komisja Ochrony Zdrowia i Opieki Społecznej Rady Gminy w Jaworzu powołana została w celu realizowania statutowych obowiązków gminy w zakresie zaspokajania potrzeb mieszkańców w dziedzinie ochrony zdrowia i opieki społecznej. Komisja rozpoczęła pracę w sierpniu 1991 roku i odbyła 11 posiedzeń.

Główne założenia programowe to:

- dbałość o właściwy poziom opieki lekarskiej w szkołach i przedszkolach,
- sygnalizowanie i wnioskowanie w przypadkach naruszających ochronę zdrowia mieszkańców Jaworza,
- utworzenie Komisji Pojednawczo-Rozjemczej przy Urzędzie Gminy,
- starania o poszerzenie bazy materialnej Ośrodka Zdrowia /współdziałanie w organizowaniu fundacji na zakup aparatu EKG i oscylometru/,
- współpraca z Komisją Kultury, Oświaty i Sportu w organizowaniu imprez dla ludzi samotnych i potrzebujących /"wspólny opłatek"/,
- podjęcie współpracy z dyrekcją Beskidzkiego Zespołu Leczniczko-Rehabilitacyjnego celem stworzenia możliwości korzystania z usług tego środka przez mieszkańców Jaworza.
- utworzenie w Jaworzu Domu Pomocy Społecznej.

W skład Komisji spoza Rady wchodzi osoby, których udział w pracy komisji gwarantuje ścisłą współpracę z jednostkami realizującymi zadania ochrony zdrowia /Ośrodek Zdrowia/ i pomocy społecznej /Międzygminny Ośrodek Pomocy Społecznej/.

Program działania Komisji jest otwarty i uzależniony od możliwości budżetowych gminy.

Skład Komisji:

Radni: Józef Brandys, Leokadia Pyka, Bożena Szłapa.

Członkowie spoza Rady: Maria Ordon-Warwas, Bernadeta Kluka, Renata Płonka.

Józef Brandys  
Przew. Komisji

## Komisja Ochrony Zdrowia i Opieki Społecznej

## XIII SESJA RADY GMINY

W dniu 6 kwietnia 1992r. w sali narad BZLR w Jaworzu odbyła się kolejna XIII Sesja Rady Gminy Jaworze.

Po przyjęciu porządku obrad sesji głos zabrał wójt gminy Jaworze, który poinformował zebranych o bieżącej działalności Zarządu i Urzędu Gminy.

Podjęto następujące uchwały:

- Nr XIII/59/92 w sprawie powołania zastępcy kierownika USC w Jaworzu. Powołano na to stanowisko panią Barbarę Pieczarę.
- Nr XIII/60/92 w sprawie wywozu nieczystości płynnych.
- Nr XIII/61/92 w sprawie zmian stawek podatku od powierzchni gruntu między 0,5 ha a 1 ha.
- Nr XIII/62/92 w sprawie przyznania nagród za zorganizowanie imprez masowych.

Na sesji przyjęto sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. Rada wysłuchiwała też relacji z wizyty roboczej przedstawicieli mieszkańców Jaworza w Klundert-oraz z rozmów prowadzonych przez Radę i Urząd Gminy oraz przedstawicieli Unii Demokratycznej z wioską grupa roboczą d/s ochrony środowiska.

Rada zaakceptowała sposób wydania "Przewodnika po Jaworzu" oraz przyjęła rozliczenie "Wiosennego Biegu Przelajowego Jaworza".

Z kolei wójt odpowiedział na zapytania i interpelacje radnych.

W wolnych wnioskach przedstawiono następujące sprawy:

1. Komisje rady przygotowują sprawozdania z wykonania przez zarząd planu pracy RG za I półrocze.
2. Przyjęto zaproponowany skład komitetu organizacyjnego imprez pod nazwą "Jaworzańskie Lato 92".
3. Powołano Komisję do ostatecznego zbadania zarzutów Komisji Gospodarczej Rady Gminy kierowanych pod adresem Rady i Urzędu Gminy Jaworze.

Następna Sesja Rady Gminy odbędzie się w sobotę 4 lipca 1992r.; szczegółowe informacje na tablicach ogłoszeń.

Przewodniczący Rady Gminy  
Władysław Nikiel



# Holenderski diariusz...

19 maja 1992r. - (wtorek)

Wyjeżdżamy do Klundert. Stanowimy 41-osobową grupę - z przewodniczącym Komisji d/s Współpracy z Klundert - panem **Janem Krzyspieniem**



Reprezentujemy: Radę Gminy (radni z przewodniczącym panem **Władysławem Niklem**), Urząd Gminy (wojt - pan **Paweł Mularz** i grupa pracowników administracyjnych), Towarzystwo Miłośników Ziemi Jaworzńskiej, miejscowe szkoły i przedszkola, służbę zdrowia, Bank Spółdzielczy, rolników, rzemieślników, Ochotniczą Straż Pożarną, Koło Gospodyń Wiejskich - no i "Echo Jaworza".

Granicę między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec przekraczamy szybko, a granica między Niemcami a Holandią - właściwie już nie istnieje...

20 maja (środa)

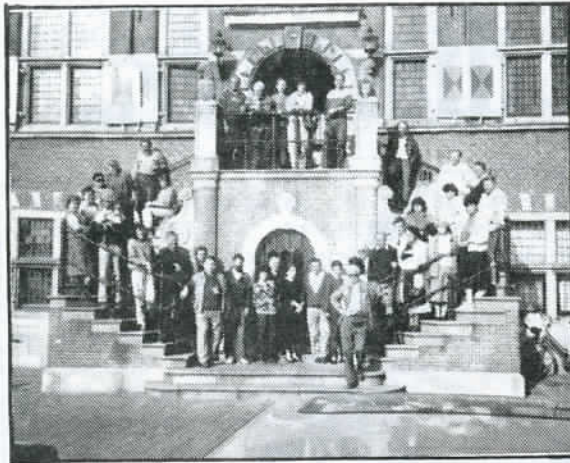
Dojeżdżamy do celu podróży: malowniczego, niemal bajkowego, tonącego w zieleni Klundert trochę wcześniej niż przewidzieliśmy. Powitanie jest bardzo serdeczne, choć jeszcze nieoficjalne (pierwszy "na posterunku" pojawia się sekretarz gminy - pan **Cosch de Visser**, natychmiast po nim - przewodnicząca Fundacji Przyjaźni Klundert - Jaworze - pani **Nienke Noteboom** - oraz pan burmistrz **W. Sizoo**.

Przed planowaną godziną przyjazdu robimy autokarem "rundę honorową" po okolicach Klundert by zajechać pod rzytycki ratusz - tym razem już... oficjalnie. Wita nas polska flaga na maszcie, orkiestra grająca hymny narodowe. Jesteśmy

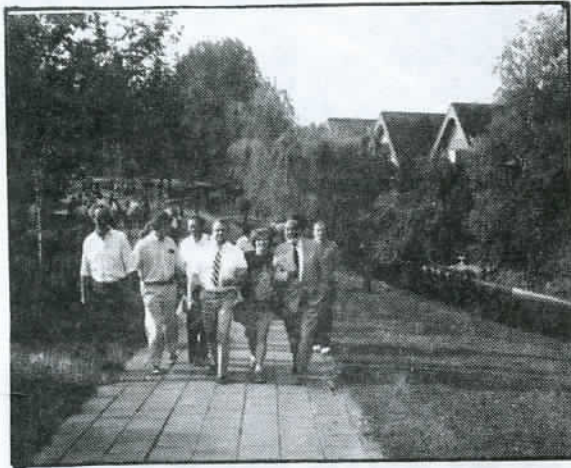


wzruszeni czujemy się autentycznie jak ambasadorzy Polski "i Jaworza" na holenderskiej ziemi. Gospodarze robią nam pamiątkowe zdjęcie na schodach ratusza. Wewnątrz - oficjalne powitanie





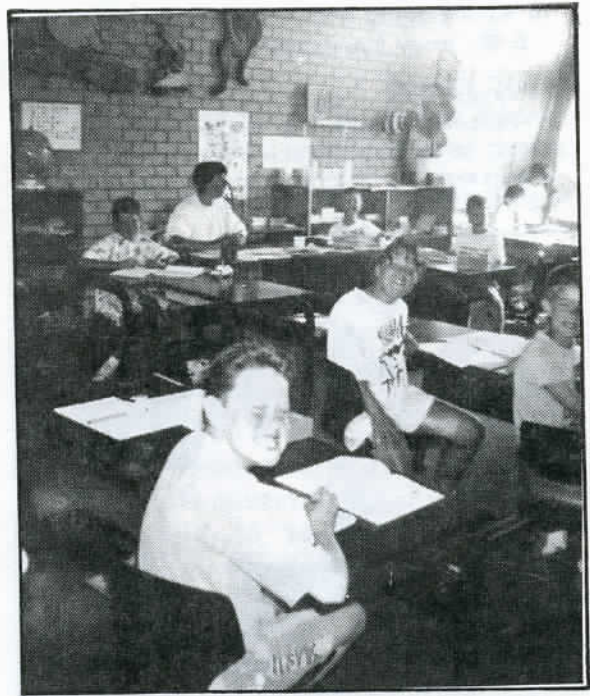
Poznajemy naszych gospodarzy, w domach których gościć będziemy do końca naszego pobytu. Nie wszyscy są nam nieznanymi - z wieloma z nich z radością odnawiamy wcześniej już zawarte znajomości. Przecież to nie po raz pierwszy jaworzanie spotykają się z mieszkańcami Klundert! Wypoczywamy przez kilka godzin u naszych



przemysłowych gospodarzy. Wieczorem spacerujemy wspólnie po uliczkach miasta, poznajemy jego oryginalną topografię. Zwiedzamy bibliotekę (poswięcimy jej oddzielną notatkę w jednym z najbliższych numerów "Echa Jaworza"). Spotykamy się z szerokim gronem mieszkańców gościnnego Klundert w domu "JEDNOŚĆ" - poznajemy historię i współczesność miasta oglądając przeźrocza i słuchając prelekcji pp. **J. Knooka** i **J. Crie-laarda**; w podobny sposób pan **Wojtoń** w imieniu Towarzystwa Miłośników Ziemi Jaworzańskiej prezentuje Jaworze. Rozstajemy się późnym wieczorem - w pełni świadomi faktu, iż nasi gospodarze wiele zrobili dla swojego miasta - a więc i dla siebie - w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci ...

## 21 maj (czwartek)

Dzień bardzo "pracowity": zwiedzamy pieczarkarnię p. Vermenlena, szkołę publiczną, mleczarskie gospodarstwo ho-



dowlane p. L. van Kaserena, fermę kwiatów - pp. Nienke i Cora Noteboom (gdzie znów oczekują nas przemile i wzruszające "polskie akcenty") - po czym wyjeżdżamy do pobliskiego Dordrechtu, by obejrzeć bardzo użyteczną, choć nie budzącą wzruszeń estetycznych międzygminną spalarnię śmieci (firma "Gevudo"). W każdym z wyżej

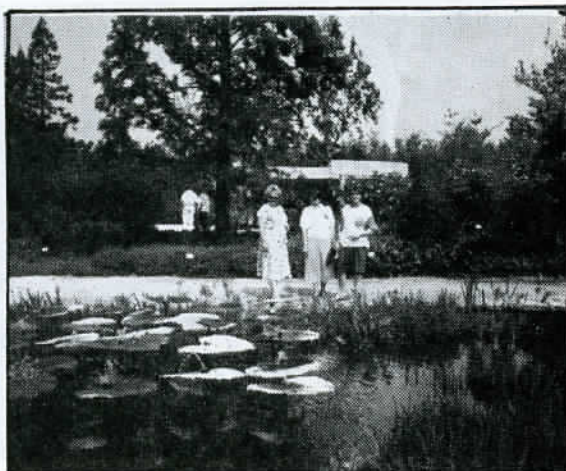


wymienionych miejsc padają bardzo rzeczowe, fachowe i dociekliwe pytania ze strony zainteresowanych członków naszej "edukacyjnej wyprawy" pod adresem bardzo życzliwych, gościnnych i służących również fachowymi objaśnieniami gospodarzy.





Miejscowa dziennikarka przeprowadza wywiad z wójtem - p. P. Mularzem - w czasie naszego pobytu na śniadaniu u pp. Noteboom i ... i ilustruje swoją relację w lokalnym "De Stem" zdjęciem ... cieląt na tle jaworzan



Dość późnym wieczorem, po powrocie do Klundert, oglądamy w towarzystwie gospodarzy obiekt sportowo-rekreacyjny, stanowiący dumę miasta: piękną halę sportową

### 22 maja (piątek)

Mniej edukacji - więcej wzruszeń estetycznych. Jedziemy na cały dzień na "Floriadę" - światową wystawę kwiatów, położoną około 60 km od Klundert. Sponsorem naszego wyjazdu jest holenderski "Rabobank".

Tego się nie da opisać! Przekazujemy fotograficzne migawki.



i pływalnię - z której zresztą z prawdziwą przyjemnością korzystamy (szczególnym powodzeniem cieszyła się ... zjeżdżalnia do wody, przypominająca tor bobslejowy - "glýbaan"). Przydałby się taki obiekt i u nas ...

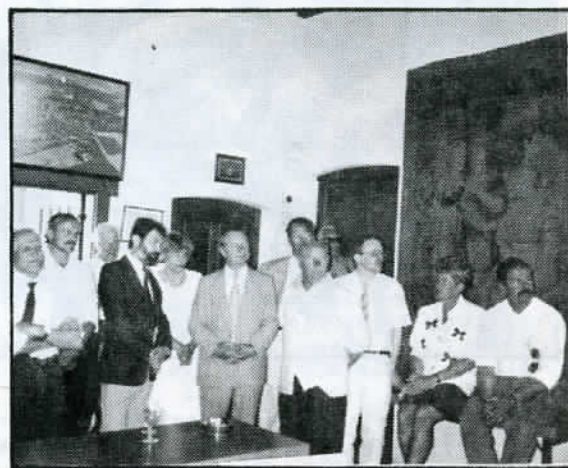
### 23 maja (sobota)

Uczestniczymy w nadzwyczajnym uroczystym spotkaniu Rady Gminy Klundert (z burmistrzem panem Sizoo na czele) - z radnymi z Jaworza ("dowodzonymi" przez pana Nikla i pana Mularza). Wymiana poglądów dotyczy głównie podobieństw i różnic w systemie wyborów do rad - oraz zakresu i sposobu ich działania.



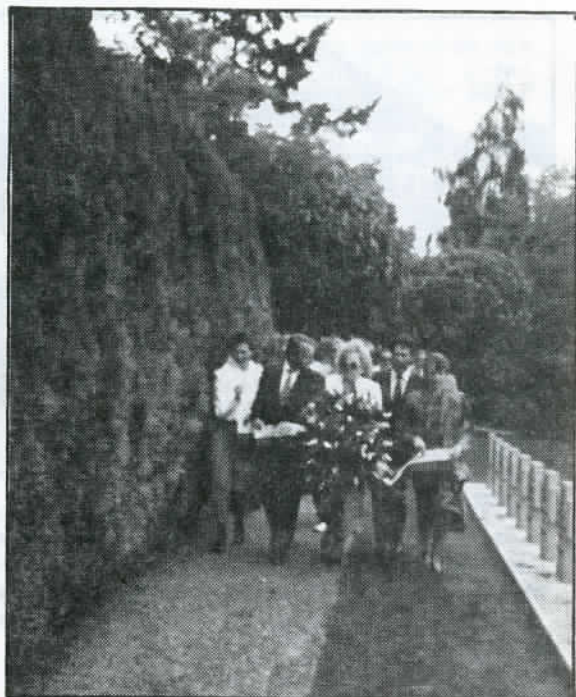


Potem miłe i wzruszające spotkanie z konsulem generalnym ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Hadze - panem **Bolesławem Kulskim** wraz z małżonką. Towarzyszy im polska dziennikarka - korespondentka polonijnego pisma "Pol-Echo" z Holandii. Może znajdziemy w tym piśmie notatkę o kontaktach Klundert - Jaworze?



Opuszczamy zabytkowy ratusz, zwiedzamy pomieszczenia biurowe gminy w pobliskim budynku; stamtąd udajemy się do Mauritzhof - domu opieki nad ludźmi starszymi i niepełnosprawnymi. Nasuwa nam się tam wiele interesujących spostrzeżeń - rozwinie ten temat w najbliższym czasie.

Kolejny, bardzo "polski" akcent naszej wizyty: wyjeżdżamy do pobliskiej Bredy (około 25 km) na cmentarz żołnierzy polskich, którzy polegali przy wyzwaniu w 1945r. tych okolic - i do muzeum im. gen. Maczka. Ten fragment naszego pobytu zasługuje na oddzielną relację (w kolejnych numerach).



Wracamy do Klundert.

Wieczorem płyniemy barką po Holandsh Diep do pobliskiego uprzemysłowionego Moerdijk, które jest częścią gminy Klundert - i miejscem pracy sporej grupy jej mieszkańców. Burza, towarzysząca tej przejażdżce, stanowi dodatkową atrakcję.



Zwiedzamy duże gospodarstwo rybackie, degustujemy węgorze i śledzie, po czym spędzamy uroczy wieczór na wspólnej, "polsko - holenderskiej" zabawie, rozmowach i śpiewach. Można bawić się wspólnie i doskonale - bez "doskonalej" znajomości wspólnego języka i bez "wysokoprocentowych" napojów.





24 maj (niedziela)

To już ostatni dzień naszej wizyty. Dzień wolny, spędzamy go indywidualnie. Możemy pójść do jednego z czterech miejscowych kościołów (trzech protestanckich i jednego katolickiego) lub też z tego zrezygnować - według swojego uznania; gospodarze nie tylko w pełni szanują naszą wolę w tym zakresie, ale w sposób naturalny się do niej dołączają. Większość niedzielnego czasu spędzamy jednak wg propozycji gospodarzy każdego z nas. Okazuje się przy wymianie wrażeń po spotkaniu, że bardzo różnorodnie i interesująco. Zresztą i w poprzednich dniach nasi gospodarze zawsze znajdują jakąś wolną chwilę w naszym bardzo bogatym programie pobytu, by indywidualnie coś jeszcze pokazać, o czymś powiedzieć, czymś ciekawym zainteresować...

Wieczorem, odprowadzani przez naszych drogich gospodarzy i żegnani ze szczerą życzliwością i sympatią, dziękujemy gorąco za gościnę, wymieniamy pożegnalne życzenia i pocałunki i spod uroczego ratusza wyjeżdżamy do Jaworza - pełni wrażeń, informacji i nadziei, że sporo z tego, co zaobserwowaliśmy i uznaliśmy za dobre - uda się przenieść do nas.

"Od zaraz" i bez nakładów inwestycyjnych można przenieść pilność, dyscyplinę i sumienność (co akcentował na naszym spotkaniu pan konsul Kulski), ale także wzajemną życzliwość mieszkańców wobec siebie, jedność i wspólnotę działania na rzecz swojej miejscowości i społeczności - ponad i poza różnicami politycznymi i światopoglądowymi.

Tekst: H. Kobiela - Gryczka  
Zdjęcia: K. Szczepańska  
E. Penkala  
K. Magda  
P. Mularz  
P. Stekla

## Krótki Historia Klundert od roku 1250 do dziś

Jest takie francuskie powiedzenie: "Bóg stworzył świat, z wyjątkiem Holandii, Holandię stworzył Holendrzy". Jak czytamy w Biblii - Bóg stworzył także wodę, ale to francuskie powiedzenie ma szcze gólne zastosowanie w Klundert. Pierwsze domy zbudowano w tym miejscu w 1250 roku na jednej z wielu małych wysepek u ujścia rzeki Holandsk Diep. Niejeden zapyta, dlaczego ci ludzie zdecydowali się żyć na tych wyspach - przecież było tu bardzo mokro i dwa razy na dobę wysoka fala przypływu podchodziła do domów. Różnica poziomów między przypływem i odpływem wynosi 2,5 metra, więc dwa razy dziennie połowa wyspy oyla pod wodą. Z tego powodu zaczęto budować wały ziemne i wydzierano morzu dzień po dniu więcej ładu. Były dwa główne powody, aby zacząć budować tu miasto. Pierwszy, że miasto było w pobliżu rzeki, a w tych czasach cały transport prowadzony był wodą; liczone na podatki. Drugim była możliwość wydobycia soli z wody morskiej; sól wówczas była bardzo droga. Dużo później ruszyło rolnictwo. Woda nie zawsze była przyjacielem, wielokrotnie okazywała się wrogiem, jak to zdarzyło się kilka razy w historii Klundert. Pierwszy raz, wielka fala zniszczyła ręcznie zbudowane wały w 1421 roku i zalała miasto i pola. Ta sytuacja trwała do 1558 roku, kiedy odbudowano wały ziemne i ponownie wydarto morzu kolejne nowe tereny. Nowe wzmocnione wały, otaczające poldery - uprawiane rolniczo - zostały zbudowane na rozkaz i za pieniądze księcia wilhelma Orańskiego - uważanego za Ojca i dogę w tej prowincji. Obecnie cały obszar gminy stanowią płaskie poldery o toczonych wałami. Ziemia tutaj jest bardzo ciężka i trudna do uprawy, ale dobra dla ziemniaków, buraków cukrowych i zbóż. Cały teren leży 1,30 metra poniżej poziomu morza. W owych czasach przez 80 lat Holendrzy walczyli o niepodległość z królem Hiszpanii. Księżę wilhelm Orański nakazał wybudować szereg obronnych miast - forteczek u ujścia rzeki. Jednym z nich było Klundert, inne to leżące w pobliżu Wilemstat. Klundert było otoczone wysokimi murami i podwójnym pierścieniem wodnym. Mury w kształcie gwiazdy zwieńczone siedmioma basztami; trzema bramami ze zwozdzonymi mostami chroniły miasto przed wrogiem. Syn księcia Wilhelma, książę Maurycy podarował miastu Klundert ratusz miejski za zasługi i odwagę tutejszych żołnierzy w obronie Bredy/dał on tylko połowę potrzebnych na budowę pieniędzy, zaś druga połowa pochodziła z podatków za handel piwem. Budowę ratusza ukończono w 1621 roku.

Typową zabudową dla miast obronnych jest wielkie skupienie budynków, aby jak największą powierzchnię znaleźć się w obrębie murów. Tak więc i farmerzy budowali domy mieszkalne w mieście, a ziemię/poldery/uprawiali na zewnątrz murów. Cała ziemia/poldery i budynki były własnością księcia. Rolnicy jako wolni wobec księcia płacili roczną dzierżawę za ziemię i domy. Ta sytuacja trwa do dziś. Około roku 1930 powstały tutaj 44 duże farmy i 196 małych. Inną dziedziną działalności było przetworstwo drewna spławianego rzekami w tutejszych tartakach. Około 120 ludzi pracowało w tym przemyśle. Na początku XX wieku Klundert było małym i bardzo skupionym miastem. Ludzie żyli bardzo blis



ko ze sobą. Istniały tu 4 kościoły, 3 szkoły, 3 przedszkola, 6 pubów, 8 piekarni i mleczarni i liczne małe sklepy.

Druga wojna światowa, która rozpoczęła się w Holandii 5 maja 1940 roku zmieniła drastycznie sytuację. Pierwszego dnia Niemiec spadochroniarze wylądowali przy moście w Moerdijk - jako w punkcie strategicznym. Wówczas Holendrzy wykorzystali morze jako sprzymierzeńca w powstrzymaniu wroga. Nocą przerwali tamy w licznych miejscach i załali poldery. Okupacja przejawiała się tutaj jako terror nazistowski przeciw, któremu wystąpiła holenderska partyzantka. Nie było natomiast zniszczeń materialnych, aż do listopada 1944 roku kiedy rozpoczęła się bitwa o Antwerpię. Armia niemiecka orzemieszczała się z Francji i Belgii przez żydowy most w Moerdijk. Druga Armia Aliancka złożona z Brytyjczyków, Polaków/8 Polska Dywizja Pancerna/ i Kanadyjczyków stoczyła decydującą bitwę o most w Moerdijk, który Niemcy chcieli utrzymać za wszelką cenę ze względu na ewakuację swoich wojsk. Jednym z bardziej zasłużonych w tej bitwie był kapral podporządkowany wojska polskiego Jerzy Marian Damm. Zginął w trakcie walk o most 8 listopada 1944; pośmiertnie odznaczony Krzyżem Walecznych i awansowany do stopnia podporucznika. W lipcu zeszłego roku Holendrzy uhonorowali go szczególnie nazywając most jego imieniem.

Klundert było bazą dla czołgów niemieckich z magazynami amunicji i paliwa. Było wówczas bombardowane przez samoloty i działa Aliantów. Niemcy wycofując się zburzyli wieże wszystkich kościołów, aby nie stały się punktami obserwacyjnymi Aliantów w przypadku ich zdobycia. Zaminowali także drogi i mosty. 5 listopada 1944 wszyscy Niemcy znaleźli się już po drugiej stronie Holandskiej Długi w Moerdijk/ i wysadzili most.

170 domów, 24 sklepy, 36 farm, 29 fabryk, 6 kościołów i szkół/ogólnie 265 budynków/zostało całkowicie zniszczonych. Zginęło 76 cywilnych mieszkańców, rannych było ponad 300. Większość mieszkańców było ewakuowanych w inne rejony. Teraz Niemcy, którzy byli po drugiej stronie rzeki Hollandskiej

Długi rozpoczęli bombardowanie Klundert. Tak więc pod koniec wojny miasteczko Klundert przeżyło dwukrotnie bombardowanie - najpierw alianckie potem niemieckie.

Brytyjski Królewski Regiment z Yorkshire wyzwolił Klundert; Polacy wyzwolili Moerdijk. 5 maja cała Holandia była wyzwolona i rozpoczęto odnowę kraju.

1 lutego 1953 roku kolejna tragedia doświadczyła Klundert. Wały, które ochraniają miasto przed wodą do wysokości 2,5 metra, tego dnia zostały przerwane w dwunastu miejscach i zniszczone przez wodę, której stan został przekroczony o 3 metry. 90% miasta znalazło się pod wodą. Zginęło wówczas 17 osób. Mieszkańcy zostali ewakuowani. 36 domów zostało całkowicie zniszczonych, a w pozostałych woda stała do wysokości 3,30 metra. 13 marca 1953 roku, tamy zostały naprawione, woda wypompowana i rozpoczęto naprawiać zniszczenia. W roku 1421 Holendrzy potrzebowali stu lat, a w 1953 półtora miesiąca na naprawę zniszczeń.

Klundert zmienia się. Brakuje pracy w rolnictwie, więc przemysł staje się możliwością zapewnienia pracy ludziom.

Z ogólnej powierzchni 4560 ha, 2600 ha przeznaczono pod przemysł. 32 farmy i 60 domów zostało wykupione, nawieziono 3,5 metrową warstwę piasku i obecnie na tym terenie pracuje 85 zakładów przemysłowych, z których największy jest kompleks "Shell-Chemical" i "Tetra Pak" oraz fabryki ekologiczne oczyszczające ziemię i wodę.

Tereny przemyślowe dają pracę wielu ludziom w Klundert i pieniądze z podatków gminie. To jest powód, dla którego w Klundert można było zbudować wielkie, piękne centrum sportowo-rekreacyjne, nowąoczesną bibliotekę i inne podobne inwestycje, których zazdroszą sąsiadnie gminy.

Written by /Autor / : Joost Knook  
Translated by : W. Sizoo,  
P. Mularz,  
J. Walker

## Holenderskie impresje

"Pan Bóg stworzył świat, ale Holandię stworzył z dużą pomocą Holendrów". O praktycznym znaczeniu tych słów mieliśmy okazję przekonać się osobiście odwiedzając ten mały gościnny kraj. Na powierzchni blisko 10 razy mniejszej niż Polska zamieszkuje z górą 14 milionów ludzi /w Polsce 38 milionów/; daje to gęstość zaludnienia 394 osoby/km<sup>2</sup> / dla porównania w Polsce 121/km<sup>2</sup>/. Mimo tego faktu odwiedzający nie czuje tam "tłoku". Pierwsze moje wrażenia to odczucie, że w tym kraju wszystko jest małe; małe domki, ogródki, pokoje, nawet małe pudełeczka zapalek. Wszystko tonie w zieleni, jest zadbane, czyste, uporządkowane. Monotonny równiny krajobraz urozmaicają twory rąk ludzkich: rozległe pola uprawne i ciekawa niderlandzka architektura.

Ale kraj, to nie tylko warunki geograficzne, lecz przede wszystkim ludzie. Przybywszy zastanawia, co skłoniło tych ludzi do zamieszkania w niesprzyjającym, pełnym bagien miejscu, gdzie wyrwanie wszechobecnej wodzie każdego metra kwadratowego ziemi jest związane ze znacznym wysiłkiem, a nieraz i ryzykiem utraty życia.

W moim pierwotnym przekonaniu była to chęć pozyskania uprawnych gruntów, lecz gospodarze wyprowadzili mnie z tego błędnego mniemania. Pierwotnie chodziło o opanowanie ujść wielkich rzek: Renu i Mozy, które na terytorium obecnej Holandii szeroką deltą wpadają do Morza Północnego. Kontrola nad tranzytem towarów z terytorium zachodniej Europy na północ i prowadzenie handlu to pierwotne motywy kolonizacji i pows-



tania państwa w XIII wieku naszej ery. Rolnictwo stanowiło sprawę wtórną. Z uwagi na szczupłość terytorium i wysoką jakość ziemi Holendrzy postawili produkcję rolną na najwyższym poziomie światowym: nie było ich po prostu stać na rozrzutność. Kraj o takich warunkach geograficznych i gospodarczych stał się w niedługim czasie potęgą ekonomiczną i rozpoczął ekspansję kolonialną, czerpiąc z tego znaczne korzyści. Oczywiście doprowadziło to do konfliktu interesów z innymi mocarstwami kolonialnymi /Hiszpania/. Splot warunków geograficznych i ekonomicznych sprzyjał rozwojowi kultury /malarstwo, architektura, literatura/, nauki /filozofia/, co dawało w końcowym efekcie wysoką jakość życia. Jak widać z tych skrótowych rozważań, historia i inne uwarunkowania są nieporównywalne z naszymi. Inna jest także mentalność ludzi, dla których codzienna systematyczna praca nad pomnażaniem dóbr jest wielowiekową tradycją.

Do takiego kraju wjechał nasz autokar. Cel podróży - Klundert osiągnęliśmy o godzinie ósmej rano, a więc na dwie godziny przed zaplanowanym terminem. Duża to zasługa naszych dwóch świetnych kierowców, którzy nie tylko zapewnili sprawny i szybki przejazd, ale i stworzyli "na pokładzie" naszego "bombowca" miłą, niezapomnianą atmosferę. Nasz pojazd w otoczeniu innych prezentował się także całkiem godnie. Klundert przywitało nas piękną, słoneczną pogodą, a o godzinie ósmej rano sprawiało wrażenie wymarłego. Jednak wieść o naszym przybyciu rozeszła się szybko i rozpoczęła się część nieoficjalna powitania. Nasi uroczy gospodarze doskonale wiedzieli, czego potrzeba zmęczonym podróżą gościom: znalazła się natychmiast kawa i soki. Na powitaniach, pocałunkach i gorących i serdecznych rozmowach szybko upłynął czas do oficjalnego powitania.

Jakież wzruszenie ogarnia przybywsza, gdy na maszcie ratusza w centralnym punkcie miasta łopocze jego narodowa flaga, gdy jest grany jego hymn, gdy spotyka się z powszechną życzliwością i szacunkiem, a wszystko to jest serdeczne i naturalne. Pan Sizoo - burmistrz Klundert wita nas z podestu ratusza. Jego wystąpienie jest serdeczne i ciepłe, odnosiśmy wrażenie, że wita każdego z nas z osobna. Jak przyjaciel a nie oficjalny przedstawiciel władz. Jego charakterystyczna, barwna postać na zawsze pozostaje w pamięci. Wielu naszych "oficjeli" mogłoby się wiele nauczyć od Holendrów.

Najlepiej poznaje się obcy kraj z poziomu jego podstawowej komórki, jaką jest rodzina. Ogląd jest zupełnie inny niż z hotelu czy innego miejsca nie związanego z życiem codziennym.

Po oficjalnym przywitaniu zostaliśmy "rozdzieleni" pomiędzy mieszkańców Klundert i udaliśmy się do ich domów. Miałem przyjemność mieszkać w domu pana Coscha de Visser, który jest sekretarzem gminy Klundert. Po przybyciu zostaliśmy przedstawieni jego uroczą żonę Indze oraz trojgu dzieciom. Trud-

ności z porozumiewaniem się i codziennymi rozmowami nie było, gdyż Holendrzy biegle mówią po angielsku i po niemiecku, więc w codziennych rozmowach mogliśmy sobie przekazać wiele uwag i myśli. Ułatwieniem były także wydane w ich kraju rozmówki holendersko-polskie; tę pięknie opracowaną i wydaną książeczkę ofiarowali mi moi uroczy gospodarze zaraz po przyjeździe.

Obok niezwykle napiętego programu oficjalnego /gdyż wizyta miała charakter roboczy a nie turystyczny/, był czas na długie wieczorne rozmowy. W czasie jednej z pierwszych takich rozmów Cosch zadał mi pytanie, z czym kojarzy się Holandia przeciętnemu Polakowi. Odpowiedziałem w kolejności: wiatraki, tulipany, saboty /nazywane krumpli/ oraz sery. Gospodarze z uśmiechem stwierdzili, że moje wyobrażenia są typowe i postarają się wy wszystkie te atrakcje zapewnić. Mielismy okazję skosztować wielu gatunków sera i innych produktów nabiałowych, odbył w kilka samochodów wycieczkę na polder księcia Alberta /jedna z większych depresji - ok. 6 metrów poniżej poziomu morza/ - gdzie stoi 18 wiatraków, niektóre zabytkowe z XVII w. Oczywiście funkcję pompowania wody przejęły nowoczesne, dyskretnie zlokalizowane pompy elektryczne.

Miałem okazję pochodzić także w krumplach gospodarza, niestety zakupienie pary w charakterze pamiątki z podróży dla żony, mimo wysiłków przemilęj Ingi, która jeździła ze mną swoim samochoodem po okolicznych miejscowościach nie udało się. Ten produkt ma już charakter raczej "cepeliowski". Tulipanów w okolicy gdzie przebywaliśmy nie było znowu tak wiele - no i akurat zakończył się okres ich kwitnienia.

Wizyta miała charakter roboczy i nasi gospodarze dożyli wielu starań, by ich goście zobaczyli jak najwięcej. Na wstępie zostaliśmy zapoznani z historią i współczesnością ich miejscowości. Klundert w ostatnim okresie historycznym przeżyło dwa kataklizmy. Pierwszym były działania wojenne, kiedy wycofujące się pod naporem wojsk alianckich grupy Wehrmachtu spowodowały znaczne spustoszenia w mieście i okolicy; nie uszanowały także ludności cywilnej. Drugim kataklizmem, który nastąpił w roku 1953, było przerwanie tam i zalanie polderów. Obok znacznych strat materialnych wielu mieszkańców oddało wtedy życie. O tym nieszczęściu świadczy wmurowany w ścianę Ratusza kamień z zaznaczonym najwyższym poziomem wody. Przekracza on znacznie mój wzrost, a do niskich nie należę.

W trakcie pobytu poznaliśmy bibliotekę, hodowlę pieczarek, gospodarstwo nastawione na produkcję mleka, szkołę, gospodarstwo rybne z przetwórstwem, urzędzenia komunalne jak spalarnia śmieci, dom opieki społecznej, wspaniałe centrum sportu i rekreacji, gdzie zażyliśmy kąpiele w pięknie i funkcjonalnie urządzonej basenie. Gościła nas także pani Noteboom w swoim gospodarstwie kwaciarskim. Jej zasługi w akcjach pomocy dla Polski są nam powszechnie zna-



ne i jest ona u nas osobą darzoną szcunkiem i budzącą wiele serdecznych uczuć. Niewątpliwie liczni spośród nas wiele "podpatrzyli", wiele się nauczyli i to co możliwe przeniosą do siebie. Ze swojej strony, niestety, zagadnienia związane z ochroną zdrowia poznałem jedynie teoretycznie z rozmów z gospodarzami. Podejście do tego zagadnienia jest zupełnie inne niż u nas. Zdrowie jest osobistą a nawet intymną sprawą obywatela, a interwencje państwa są prawie żadne. Wszystkie te sprawy odbywają się na płaszczyźnie pacjent-lekarz. Lecznictwo jest w znacznej części sprywatyzowane z silną osłoną licznych firm ubezpieczeniowych. Model ten przez wiele lat nie będzie osiągalny w naszych warunkach ekonomicznych.

Jest niezwykle trudnym zagadnieniem przenoszenie holenderskich rozwiązań do warunków, w których przyszło nam żyć. Są to bowiem warunki bardzo odmienne i ukształtowały też one specyficzną ludzką mentalność. O zupełnie innej mentalności Holendrów, a w zasadzie wszystkich mieszkańców krajów wysoko rozwiniętych i bogatych, może świadczyć następujące zdarzenie:

Wyobraźmy sobie garden party. Smakowity zapach pieczywo z różną, owoce,

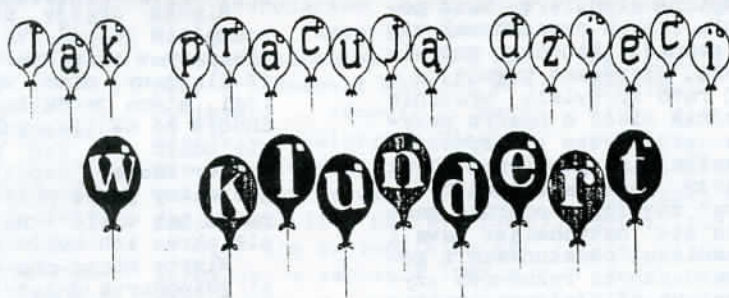
sałatki, przekąski, wyborne sosy i sery, a wszystko dopełniane doskonałym holenderskim piwem. Goście i gospodarze we wspaniałych nastrojach, świetnie się bawimy. Jeden z nas jest jednak zamyślony i smutny, a wszystko z powodu jego wrodzonej skromności. By podkreślić walory naszego ziomka staramy się opisać jego zasługi: jest znawcą wielu zagadnień, członkiem towarzystw naukowych, uhonorowanym szeregiem zaszczytów etc etc. - A ze strony gospodarzy pada odpowiedź: "Tak, to wszystko prawda, ale on nie lubi piwa Heinecken'a".

Moje wrażenia pisane są bezpośrednio po przyjeździe, są może bardzo osobiste i nieobiektywne; przyjeździe czas przemysłań i refleksji, bo "podróże kształca".

Czekam niecierpliwie na rewizytę naszych gospodarzy i możliwość zrewanżowania się za gościnę. Niewątpliwie nasz kraj posiada szereg walorów, do których przywykliśmy i nie dostrzegamy ich na co dzień.

Może Holendrzy przeniosą od nas coś do siebie ?

Jan Hostyński



Podczas wizyty w Klundert zaproszono grupę jaworzan do jedynej w tej miejscowości szkoły państwowej - dla dzieci od 4 do 12 lat, prowadzonej przez pana Krisa Hendrikxa i grupę sześciu nauczycieli. Dyrektor - pan K. Hendrikx zapoznał nas z systemem pracy w tej szkole. Dzieci podzielone są na pięć grup wiekowych: pierwsza - to 4 i 5-latków, druga - dzieci w wieku 6 i 7 lat, trzecia - dzieci 8-i 9-letnie, czwarta to dzieci 10-i 11-letnie oraz piąta-12-letnie. Zajęcia odbywają się od poniedziałku do piątku, od 8<sup>45</sup> do 16<sup>00</sup>, z godzinną przerwą obiadową między godz 13<sup>00</sup> a 14<sup>00</sup>. W środy zajęcia trwają tylko do przerwy, tj. do godz 13<sup>00</sup>. Zajęcia w najmłodszej grupie wiekowej odpowiadają zajęciom grupy przedszkolnej w Polsce; w ich prowadzeniu pomaga nauczycielce bezpłatnie jedna z matek, dobrowolnie zgłaszająca chęć takiej pomocy.

Wszystkie grupy szkolne zdobywają wiedzę wg programu ustalonego przez Ministerstwo Edukacji, ale każda szkoła

ma prawo i możliwość kształtowania "własnego oblicza" - tj. np. położenia szczególnego nacisku na określony przedmiot, grupę przedmiotów lub zajęć. Łączy się to zresztą z systemem prowadzenia lekcji. Każda grupa wiekowa pracuje pod kierunkiem jednego nauczyciela, który prowadzi zajęcia w blokach przedmiotowych, decydując o ilości czasu przeznaczonym na daną grupę przedmiotów. Każda grupa ma zajęcia w jednej sali, każdy uczeń ma swoje stałe miejsce. (Stoliki i krzeselka są bardzo ergonomiczne, wszystkie najdrobniejsze urządzenia szkolne - z wieszakami włącznie - skonstruowane tak, by maksymalnie zapewnić uczniom bezpieczeństwo).

Uczniowie nie zabierają książek do domu - jedynie zeszyty i ćwiczenia, jeśli mają do odrobienia zadania domowe (też takie w Holandii istnieją). Za osiągnięte wyniki w szkole w Klundert nie otrzymują stopni, lecz szczegółowy opis swoich umiejętności, wiadomości i sprawności - z



uwzględnieniem braków i niedociągnięć. Równie opisowo ocenia się zachowanie. Decyzję o opisowym systemie ocen podjęto w tejże szkole. Istnieje też możliwość oceniania w skali punktowej, ale na poziomie szkoły podstawowej decyzja dotycząca systemu oceniania należy do danej szkoły.

Cykl edukacji podstawowej kończy się egzaminem (ocenanym już nie opisowo - a stopniami), a jego wynik decyduje o dalszym kierunku kształcenia: najczęściej w szkołach średnich pobliskiej Bredy, gdzie obowiązuje już skala ocen (od 1 do 10).

W szkole w Klundert nie ma stołówki: dzieci spożywają posiłek w rodzinnych domach w czasie godzinnej przerwy południowej; natomiast przed południem otrzymują w szkole kubek jogurtu.

Oprócz szkoły państwowej, która ma w Klundert stosunkowo krótką tradycję, istnieją tu szkoły wyznaniowe o wieloletniej tradycji - które także realizują program ministerialny, oraz szkoły specjalne (dla dzieci specjalnej troski z czterech okolicznych gmin). Nauka w każdej z tych szkół jest bezpłatna - jednakowo finansowana przez państwo; dotyczy to jednakże tylko kursu podstawowego.

Do każdej z wymienionych powyżej szkół uczęszcza około 100 - 120 uczniów. Poszczególne grupy wiekowe liczą od 10 do 40 uczniów - co limitowane jest nie przepisami, a liczebnością dzieci z poszczególnych roczników. Dużą liczbę godzin, szczególnie w bloku popołudniowym przeznaczają się na zajęcia z muzyki, plastyki, tańca, ekspresji, kultury fizycznej.

Nauczyciele pracują od poniedziałku do piątku w godzinach od 8<sup>00</sup>- 16<sup>00</sup>, otrzymując za swą pracę wynagrodzenie równorzędne z płacą urzędnika administracji państwowej czy policji.

W szkole jest bardzo kolorowo (mimo iż ściany wewnątrz to nieotynkowane, szare "cegły" - tak zresztą wykańczane są wnętrza także innych budynków użyteczności publicznej - eliminuje to konieczność częstego kosztownego odnawiania wnętrza) - za sprawą barwnych dekoracji i "pomocy naukowych"; w każdej sali lekcyjnej są podręczne biblioteczki. Nauczyciel często pracuje z dziećmi indywidualnie - co zresztą jest nieuniknione w sytuacji łączenia w jednej grupie "klasowej" dwóch roczników - i dwóch poziomów nauczania.

Dzieci pogodnie, radosne, zadowolone i wyraźnie dumne ze swej szkoły przyjmowały nas - a potem żegnały - z uśmiechem.

*Maria Strzelczyk  
Helena Stanisławska*

Na spotkaniu z Radą Gminy Klundert - dyrektorem szkoły - a równocześnie radny - pan K. Hendriks poinformował, że wszystkie szkoły Klundert wspólnie przygotowują i przetestują u siebie program (cykl lekcji) o swojej miejscowości - po czym przekażą go szkołom Jaworza - w czasie planowanego na okres jesieni 1993 roku przyjazdu do nas grupy dzieci. Oczekują w zamian takiegoż zestawu lekcji o Jaworzu, które grupa polskich dzieci mogłaby zaprezentować w Klundert.

Redakcja

# Historia Jaworza

## cz. III

### Na przełomie dziejów (1477-1579)

Wydarzenia, które nastąpiły na przełomie XVI i XVII wieku były tak ważne dla dalszych losów świata, że dla lepszego zrozumienia ich znaczenia dla środkowej Europy i Polski, nie można zacieśniać ich tylko do obrębu Jaworza.

Wspomniany przełom zaznaczył się upadkiem scholasty-

cyzmu i powstaniem humanizmu. Towarzyszyły mu wielkie odkrycia naukowe, geograficzne, postęp techniczny, ruchy religijne, społeczne oraz zmiany polityczne. Zjawiska te wywarły olbrzymi wpływ na wszystkie dziedziny życia ówczesnych społeczeństw.

W środkowej Europie powstały wtedy sprzyjające warunki do połączenia Śląska z Królestwem Polskim, które -

niestety - zostały zaprzepieczone. Już w 1491 roku Jan Olbracht otrzymał Księstwo Głogowskie wraz ze Szprotawą i Górą, które następnie przejął jego najmłodszy brat. Szanse te wzrosły w 1504 roku, gdy Zygmunt Jagiellończyk został namiestnikiem całego Śląska. Niestety - w dwa lata później, gdy został on królem Polski, rzekł się namiestnictwa, a król czeski przekazał ten



urząd księciu cieszyńskiemu - Kazimierzowi II.

Jagiellonowie - co było niewybaczalnym błędem historycznym - nie kontynuowali polityki Kazimierza Wielkiego, przez co Polska zaprzepącała następne szanse odzyskania Śląska. W 1515 roku - podczas zjazdu w Wiedniu - Zygmunt I Stary nawet nie wysunął roszczeń Polski do Śląska, co zdecydowało o jego późniejszym zagarnięciu przez Habsburgów. W trzy lata później po Śląsk sięgają Hohenzollernowie, gdyż margrabia brandenburski - Jerzy - wydaje córki za dwóch Piastowiczów Śląskich (jedną za Waclawa II Cieszyńskiego, drugą za Fryderyka Legnicko-Brzeskiego). Jedyną osobą na dworze wawelskim, która poważnie myślała o odbiorze Śląska, była królowa Bona.

Następną - niepowtarzalną dla Polski - szansę odbioru Śląska a nawet zawarcia unii z Czechami i Węgrami, przyniósł rok 1526. Wtedy to, w bitwie pod Mohaczem zginął król Czech i Węgier - Ludwik Jagiellończyk. W powstałej po bitwie sytuacji panowie czescy chcieli oddać koronę kandydatowi - protestantowi, czemu przeciwny był i Rzym, i Wiedeń. Śmierć bratanka - pomimo ugody wiedeńskiej - otwierała Zygmuntowi I prawa do sukcesji i w Pradze, i w Budzie, a szlachta wołała znanego z tolerancji Jagiellona od Habsburgów. Król polski się wahał, a nacisk Bony oraz arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupa wrocławskiego - Jakuba Salza - był spóźniony. Gdy wreszcie Polska wysunęła swe roszczenia, było już za późno, bo z okazji skorzystał Ferdynand Habsburg. Zaistniała też możliwość uzyskania części Śląska po Jerzym Hohenzollernie, ale i te namowy Zygmunt I odrzucił ze względów rodzinnych (margrabia był jego siostrzeńcem). Gorzej - zamiast zakupić dla Polski - pomógł Jerzemu nabyć Księstwo Raciborskie,

Opolskie, Bytomskie oraz Karniów i Głogów. To zdecydowało, że część Śląska wróciła do Polski dopiero po pierwszej wojnie światowej, a reszta (bez Zaolzia) dopiero w 1945 roku.

Prawie równocześnie, od 1517 roku zaczyna się szerzyć reformacja. Z Wittenbergi - przez Śląsk - do Krakowa napływa literatura protestancka. Wzrasta niebawale zainteresowanie Biblią i pismami reformatorów, co w rezultacie doprowadza do rozbratu z Kościołem rzymsko - katolickim zwłaszcza w Czechach, na Morawach i na Śląsku, gdzie grunt do reformy Kościoła przygotowali uprzednio husyci.

Okres ten był również przełomowy dla Księstwa Cieszyńskiego. W 1477 roku rządy objął tu Kazimierz II Cieszyński. Był on doskonałym gospodarzem i patronem Cieszyzna. Poszerzył granice miasta, zabudował nowy rynek, przebudował kościół parafialny, odnowił mury miejskie, założył w Cieszynie Sąd Ziemski i rozszerzył przywileje cechów. Książę Kazimierz II - po 1519 roku - stał się zwolennikiem reformacji, a zapisy z 1524 r. mówią, że w jego księstwie było już 8 zborów ewangelickich.

Sam książę nie był człowiekiem szczęśliwym. W 1497 roku - będąc na zjeździe książąt śląskich w Mysie - został - z nieznanых powodów (wraz z biskupem wrocławskim - Protzem) - napadnięty przez księcia Mikołaja II Opolskiego, który ich dotkliwie poranił mieczem. Napastnik został osądzony i ścięty. Legenda mówi, że Mikołaj II - przed wykonaniem wyroku - rzucił klątwę na swe ofiary. Wprawdzie Kazimierz II - chociaż z dokucającymi mu bliźniami - dożył sędziwego wieku, ale w 1524 roku pochował swego następcę - młodziutkiego księcia Waclawa II, który zmarł jeszcze przed narodzinami swego jedyne go dziecka -

Waclawa III Adama.

W 1528 roku Kazimierz II Cieszyński zmarł. Zgodnie z jego testamentem - w okresie małoletności wnuka - rządy nad Księstwem Cieszyńskim miała pełnić wdowa po Waclawie II - księżna Anna (w/w córka Jerzego Hohenzollerna) a doradcą i opiekunem pogrobowca został mianowany morawski magnat - hrabia Jan Perstein. Perstein był od dawna ukrytym zwolennikiem braci czeskich, a po 1518 r. stał się zwolennikiem reformacji. To zdecydowało nie tylko o tym, że protestantyzm bez przeszkód szerzył się w całym księstwie, ale też o tym, że w duchu ewangelickim wychowany został młody książę.

W 1545 roku rządy nad Księstwem Cieszyńskim przejmuje Waclaw III Adam i zgodnie z panującą wtedy zasadą: "cuius regio eius religio"\*) - w całym państwie wprowadza reformację. Protestanci przejmują kościoły katolickie, ale nie dochodzi do prześladowania garstki katolików, którzy pozostali wierni swej religii. Przyjęcie przez lud wiary ewangelickiej miało wielkie znaczenie dla utrzymania polskości na Śląsku Cieszyńskim, gdyż literaturę protestancką przywożono z drukarni polskich, dzięki czemu język polski pozostał językiem ludu, a później - też w XVI w. - stał się językiem urzędowym. Więcej - ludność księstwa, w większości, nauczyła się czytać pisma polskie, a coraz więcej - szczególnie młodzieży - potrafiło też pisać po polsku.

Książę Waclaw III Adam - wychowany w wielkiej religijności - starał się podnieść poziom życia moralnego i etycznego swych poddanych. Tępił pijaństwo, otaczał opieką wdowy i sieroty oraz ubogich. Chronił krzywdzonych. Nakazał chwycić i zmuszać do pracy włóczęgów. Dbał o szpital, a w sądach odznaczał się niezwykłym poczuciem sprawiedliwości. Opu-



blikował też "Porządek kościelny", w którym uregulował wszystkie problemy religijno - społeczne. Wykazał również niezwykłą przebiegłość polityczną i nie przystąpił do tzw. "związku szmalkaldzkiego", dzięki czemu uniknął represji cesarza Karola V.

W 1552 roku pożar zniszczył śródmieście Cieszyna, co spowodowało poważne kłopoty finansowe księcia. W latach 60-tych XVI wieku ksiądz Wacław III Adam dokonał podziału Księstwa Cieszyńskiego. Przydzielił swemu synowi - Fryderykowi Kazimierzowi najpierw Frydek i Frysztat, a później tzw. "państwo bielskie", w skład którego oprócz miasta wchodziły też sąsiednie tereny (wraz z Jaworzem). Niestety - finansowe kłopoty ojca i syna zmusiły Wacława III Adama do sprzedania "państwa bielskiego" - po śmierci Fryderyka Kazimierza w 1571 roku - właścicielowi Pszczyzny i Zor - Kazimierzowi Promnizowi. Ta sprzedaż wyrwała część Ziemi Cieszyńskiej z rąk Piastów, którzy mieli jeszcze gorących zwolenników w Królestwie Polskim. Przykładem tego jakim mirem cieszyli się tam Piastowie śląscy może być fakt, że po śmierci ostatniego Jagiello - na - Zygmunta II Augusta, podczas pierwszej wolnej elekcji - wprawdzie bez szans powodzenia - pojawiły się dwie piastowskie kandydatury, a mianowicie księcia Wacława III Adama Cieszyńskiego i jego kuzyna - Henryka IX Legnickiego. W sześć lat później Wacław III Adam zmarł.

Jaworze - jak i dawniej - dzieliło losy całego Księstwa Cieszyńskiego, a od 1560 roku "państwa bielskiego". Od wojen husyckich zmarł, aż do XVI wieku, ruch osiedleńczy. Dopiero rozwój pańskich folwarków zaczął ściągać osadników. Niestety

- w pożarze Cieszyna spłonęły również bezcenne dokumenty - ale najprawdopodobniej od XVI w. istniały tu dwa folwarki pańskie. Nastąpił też rozwój środków produkcji. Piugi z żelaznym lemiszem wyparły radło. Rozwój miast wpłynął na zwiększenie uprawy jarzyn i hodowli bydła oraz na rozwój młynarstwa. Właściciele folwarków, chcąc się szybciej bogacić, zagospodarowywali pustki, ale już na warunkach czynszowych. Stopniowo rosło obciążenie chłopów, gdyż oprócz daniny i dziesięciny, przybyła pańszczyzna na rzecz folwarku. Wraz z tym zacieśniała się zależność od pana, który zdobył dla siebie prawo do młyna i karczmy. Pan miał też prawo pierwokupu - początkowo drobiu i bydła - później zboża a nawet gospodarstw chłopskich. W miarę wzrostu znaczenia folwarków, ich właściciele decydowali nawet o strojach poddanych (zakaz noszenia zbyt bogatych strojów). Ze względów religijnych, ale też ekonomicznych, panowie wprowadzali zakaz wieczornych tańców, pijaństwa, gry w karty i inne podobne ograniczenia. Ilość tzw. wolnych kmieci malała, a liczba zagrodników (nie licząc biedoty wiejskiej) przekraczała 40%. Najbogatsi z kmieci uwalniali się od pańszczyzny i daniny, w zamian za czynsz.

W 1505 roku uchwała stanowego sejmiku śląskiego ostatecznie zdecydowała, że "żaden kmięć czy zagrodnik ani ich synowie nie mogą odejść od swego dziedzicznego pana bez jego dobrej woli". Chłopi zachowali jednak prawo odwoływania się ze skargą na panów do starosty, a nawet króla.

W okresie reformacji, w wioskach, w których panowie przeszli na ewangelicyzm, ucisk zelżał i odpadły dziesięciny płacone dawniej na

kościół, a niektórzy właściciele folwarków otoczyli opieką sieroty, wdowy i najbiedniejszych. Zwalczano też nałogi i zaczęto zwracać uwagę na oświatę. Nie ma danych, kiedy i który z panów jaworzanskich przeszedł na protestantyzm. Dopiero dokument z 1587 r. nowego (po Karolu Promnizu) właściciela "państwa bielskiego" - hrabiego Karola Schaffgotscha - potwierdza, że w tym czasie w Jaworzu były odprawiane nabożeństwa ewangeliczne. Była też w posiadaniu ludu literatura religijna w języku polskim i od dawna, aż dotąd w kościele ewangelickim śpiewa się pieśni Jana Kochanowskiego.

Wprawdzie spisy żaków krakowskich nie odnotowały po XV wieku nikogo z Jaworza, ale w latach 1434-1600 na Uniwersytecie Jagiellońskim kształciło się 4000 ślązaków, a wśród nich syn pana z Grodźca - Wacław Grodecki, autor pierwszej mapy Polski, którą wydał w Bazylei w 1562 roku.

Nie ma też dokumentów o wykorzystaniu "drogi solnej", ale z pewnością karawany kupieckie przewoziły swe towary, a handel - aż do 1599r. - był bardziej ożywiony niż w ubiegłych wiekach.

Mniej więcej od 1570 roku istniał już wyraźny podział na Jaworze Dolne, Średnie i Górne.

\* ) Dosłownie brzmiało to: "czyje panowanie - tego religia". Zasada ta dawała panu prawo narzucać wyznawaną przez siebie religię swoim poddanym.

R. Dominik



### **Kronika ważniejszych wydarzeń z dziejów Śląska i Jaworza (1477-1579)**

- 1477 - 1528r. Księstwem Cieszyńskim rządzi książę Kazimierz II
- 1504 - 1506r. Król polski - Zygmunt Jagiellończyk namiestnikiem całego Śląska
- 1506r. Kazimierz II Cieszyński zostaje namiestnikiem całego Śląska
- 1515r. Król polski - Zygmunt I Stary - podczas zjazdu w Wiedniu nie wysuwa roszczeń do Śląska
- 1517r. Rozpoczyna się reformacja
- 1524r. Umiera syn Kazimierza II - książę Wacław II Cieszyński
- 1528 - 1544r. Następcą tronu książęcego - Wacławem III Adamem opiekuje się ks. Anna i hr. Jan Perstein
- 1545r. Rządy nad Księstwem Cieszyńskim obejmuje Wacław III Adam i wprowadza reformację
- 1552r. Pożar śródmieścia Cieszyna
- 1560r. Powstaje tzw. "państwo bielskie", do którego włączono też Jaworzę. Rządzi nim syn Wacława III Adama - książę Fryderyk Kazimierz
- 1568r. Wacław III Adam wydaje "Porządek kościelny"
- 1571r. W drodze do Pragi umiera książę Fryderyk Kazimierz
- 1572r. Umiera ostatni z Jagiellonów - Zygmunt II August
- 1572r. Państwo bielskie kupuje hr. Karol Prömnitz
- 1573r. Część panów polskich wysuwa kandydaturę Wacława III Adama na króla Polski
- 1579r. Umiera książę Wacław III Adam Cieszyński

**Rudolf Dominik**

## W oczekiwaniu na **"SREBRNE GODY"**

W latach 1955 do 1972 Jaworzę było samodzielną jednostką administracyjną o nazwie "gromada". Reprezentantem mieszkańców była Gromadzka Rada Narodowa, a organem wykonawczym Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej z jego przewodniczącym na czele.

Władze gromadzkie naszej wioski pracowały bardzo energicznie starając się jak najlepiej zaspokajać potrzeby mieszkańców. M.in. zelektryfikowano Jaworzę-Nałęże, utworzono zespół wypalania cegły, rozbudowano szkołę nr 1, uruchomiono stałe kino - co na owe czasy było dużym osiągnięciem kulturalno-oświatowym. Również nie małym osiągnięciem w zakresie zdrowia było wybudowanie łaźni publicznej, z której korzystali nie tylko mieszkańcy Jaworza, ale i ościennych miejscowości.

Ważnym osiągnięciem Gromadzkiej Rady Narodowej, której przewodniczącym był w tym czasie Józef Kobiela, nauczyciel z zawodu, było wybudowanie i oddanie do użytku w listopadzie 1969 r. "wiejskiego ośrodka zdrowia". Mały bo mały, ale własny. Ówczesne normy budowlane nie zezwalały na budowę na wsi większego ośrodka zdrowia. Starania Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej o wybudowanie przy tym ośrodku izby porodowej nie powiodły się.

Na kierownika tego ośrodka powołano p. Marię Ordon-Karwas, lekarza-internistę. Pracę swoją wykonuje do dnia dzisiejszego z pełnym oddaniem i ku za-

dowoleniu naszego społeczeństwa. Pierwszą pielęgniarką była i jest nadal p. Danuta Świerczek. Na stanowisko rejestratorki przyjęto p. Marię Pieczarę, a funkcję położnej środowiskowej powierzono p. Krystynie Kantor.

Przy ośrodku uruchomiono również gabinet stomatologiczny o następującej obsadzie: p. Hanna Woźńska - lekarz-stomatolog i p. Renata Płonka - asystentka stomatologiczna.

Jako pracowników gospodarczych przyjęto p.p. Karolinę i Józefa Ciućków.

W 1970 r. zatrudniono na stanowisku rejestratorki p. Barbarę Wehsolę.

W 1971 r. podjęła w naszym ośrodku w gabinecie dentystycznym pracę p. Irena Zofia Ciejka, lekarz-stomatolog, a jej asystentką została p. Bernadeta Kluka.

P. Renata Płonka po uzyskaniu dyplomu pielęgniarki przeszła do pracy na stanowisku pielęgniarki środowiskowej. Opiekowała się ludźmi obłożnie chorymi, wykonywała zabiegi pielęgniarskie u chorych w domu. 20 marca 1992 r. p. Renata Płonka na skutek schorzeń, których nabawiła się w wyniku wypadku samochodowego podczas wykonywania pracy w terenie, odeszła na rentę inwalidzką.

Trudne i odpowiedzialne stanowisko pielęgniarki środowiskowej podjęła z dniem 1 kwietnia 1992 r. p. Małgorzata Forębska.

W 1990 r. dotychczasowa asystentka przy lekarzu-stomatologu p. Bernadeta



Kluka przeszła do pracy w opiece społecznej, a na jej miejsce zaangażowano p. Aurelię Ficek.

W 1991 r. przeszła na emeryturę p. Irena Zofia Ciejka, lekarz - stomatolog, pracując nadal na tym stanowisku w wymiarze połowy etatu do marca 1992 roku.

Od początku marca 1991 do końca marca 1992 pracował również w tutejszym ośrodku zdrowia na pół etatu jako lekarz stomatolog p. Leszek Raczek.

Od kwietnia 1992 r. zatrudniono w gabinecie dentystycznym p. Krzysztofa Kaczura - lekarza-stomatologa.

W 1984 r. otwarto przy tutejszym ośrodku zdrowia poradnię dla dzieci. Pracę w tej przychodni podjęła p. Grażyna Kapias, lekarz-pediatra oraz p. Maria Macura - pielęgniarka i Janina Krzempek - rejestratorka.

Po odejściu na emeryturę w 1971 r. p. Krystyny Kantor, stanowisko położnej środowiskowej przejął p. Wanda Bieniek.

Wyposażenie ośrodka zdrowia w sprzęt medyczny było od samego początku bardzo skromne, a po przyłączeniu Jaworza do Jasienicy i podjęciu przez tamtejszą Gminną Radę Narodową budowy gminnego ośrodka zdrowia wraz z apteką w Jasienicy, możliwość rozwoju ośrodka zdrowia w Jaworzu została automatycznie odsunięta. GRN w Jasienicy zrealizowała swoje plany, brakło jednak środków na modernizację ośrodka zdrowia w Jaworzu. Wprawdzie na interwencję mieszkańców Jaworza przedłożono linię autobusową nr 54 do siedziby gminy Jasienica, ale połączenie to trwało bardzo krótko i korzystanie z ośrodka zdrowia w Jasienicy przez mieszkańców Jaworza stało się problematyczne.

Czasy się zmieniły. Jaworze nie jest już sołectwem, a samodzielną gminą. Ośrodek zdrowia stał się Gminnym Ośrodkiem Zdrowia.

Rada Gminy Jaworza i jej zarząd mają dużo spraw i problemów do rozwiązania. Wśród tych wielu problemów jest też problem poprawienia i podniesienia na wyższy poziom usług naszego gminnego ośrodka zdrowia. Chodzi przede wszystkim o wzbogacenie asortymentu sprzętu medycznego. P. Ordon-Warwas, kierownik ośrodka, przez skromność mówi tylko o aparacie ekg, ale sama stwierdza, że nie tylko brak urządzeń do badań elektrokardiograficznych utrudnia jej pracę. Na wszystkie badania i analizy musi kierować pacjentów do przychodni w Bielsku-Białej.

Moim zdaniem Komisja Ochrony Zdrowia i Opieki Społecznej złoży z radością wizytę w ośrodku zdrowia, by ustalić potrzeby z zakresu sprzętu medycznego - zgodnie z potrzebami gminnego ośrodka zdrowia. Należy się również pozytywnie ustosunkować do sugestii kierownika ośrodka o konieczności zatrudnienia przynajmniej na ćwierć etatu lekarza-ginekologa.

Zdaję sobie sprawę z tego, że cierpimy na ogólny brak pieniędzy, ale to nie może nas usprawiedliwić, by problem modernizacji naszego ośrodka odsuwać na czas nieokreślony. Ochrona zdrowia musi uzyskać odpowiednią rangę. Jestem prze-

konany, że nasze społeczeństwo zareaguje pozytywnie na apel służby zdrowia i poprze ją finansowo.

Do potrzeb naszego ośrodka ustosunkował się również "Komitet Pomocy Polsce" z Klundert /Holandia/. Komitet ten wzbogacił nasz gabinet stomatologiczny o fotel i wiertarkę szybkoobrotową. Również przychodnia ogólna otrzymała drobny sprzęt medyczny.

Rok 1994 będzie swego rodzaju rokiem jubileuszowym w pracy ośrodka. Gminny Ośrodek Zdrowia będzie obchodził 25-lecie swej pracy, "srebrne gody". Wyposażenie ośrodka w nowoczesny, a niezbędny sprzęt medyczny będzie godnym uczczeniem tej rocznicy.

Jan Krzyszpień

Za udostępnienie materiału o pracy ośrodka dziękuję p. Marii Ordon-Warwas, kierownikowi Gminnego Ośrodka Zdrowia w Jaworzu.

## W Oczekiwaniu na "SREBRNE GODY"

### OD REDAKCJI:

Mamy już dowody pozytywnej postawy mieszkańców wobec potrzeb naszej służby zdrowia. Redakcja zamieszcza poniżej przygotowaną przez Urząd Gminy, pierwszą listę "sponsorów" - i wpłat przeznaczonych na wyposażenie naszego ośr. zdrowia. Z przyjemnością zamieścimy w następnych numerach listę kolejnych ofiarodawców.

### LISTA DOKONANYCH WPŁAT:

1. Bank Spółdzielczy w Jasienicy	7 000 000.-
2. Przeds. Wielobranż. "Jaxgraf", Sp.z o.o. Jaworze Dolne 5	500 000.-
3. Parafia Kościoła Rzymsko -Katolickiego Jaworze	848 000.-
4. Parafia Kościoła Ewange-licko-Augsburskiego Jaworze	5 000 000.-
5. Julia i Jan Iskrzycki-Wrzeszcz Jaw.Gór.108	50 000.-
6. Zofia i Leopold Iskrzyccy, Jaw.Gór.108	50 000.-
7. Franciszek Jędrzejko Jaw.Dol.206	500 000.-
8. Jan Jędrzejko Jaw.Dol.477	500 000.-
9. Marek Jędrzejko Jaw.Dol.206	500 000.-
10. Jan Krzyszpień Jaw.Dol.4	252 000.-
11. Małgorzata Kobiela-Gryczka, Jaw.Dol.99 b	252 000.-
12. Marek Mikołajczyk Jaw.Sred.280	150 000.-
13. Paweł Pasterny Jaw.Sred.187	150 000.-
14. Teofil Płachciok Jaw.Gór.253	100 000.-



15. Stefan Rucki Jaw.Dol.38	200 000.-
16. Walter Ryrych Jaw.Sred.89	300 000.-
17. Jan Splawinski, Bielsko- Biala, ul.M.Reja 11/3	1 000 000.-
18. Irena i Paweł Stekla Jaw.Dol.51	100 000.-
19. Eugeniusz Zdolski Jaw.Dol.360	100 000.-
20. Marian Zygmunt Jaw.Dol.337	1 000 000.-

-----  
22 552 000.-  
-----

Wpłaty można dokonywać w kasie Urzędu Gminy w Jaworzu - ze wskazaniem "na ośrodek zdrowia" lub w Banku Spółdzielczym w Jasienicy - nr konta 907178-120261-189-89.-

## Szansa dla Należa

Piszacy ten reportaż był obecny przy rozmowie, jaka toczyła się pomiędzy dwoma mieszkańcami Należa: panem Gabriełem Rusinem i bardzo młodym radnym obecnej kadencji panem Mieczysławem Sobkowiczem.

A oto krótka relacja z owej rozmowy - wraz z komentarzem:

Takiego drugiego miejsca w obrębie gminy Jaworze jak Należa, a szczególnie ten fragment, który znajduje się wokół kaplicy - nie ma.

Funkcja tej części Należa wydaje się oczywista: jest to wypoczynek, turystyka i sport. Władze powinny zrobić więc wszystko, aby zachować ten jego dotychczasowy charakter. Dla estetów są w tym miejscu naokoło przepiękne widoki o każdej porze roku. Jest potok z bardzo jeszcze czystą wodą. W niedalekiej przeszłości, kiedy funkcjonowała tu szkoła podstawowa, istniało życie kulturalne, wydawało się, że ta część Należa będzie jego centrum. Dzisiaj jest już widoczne, że rozbudowa Należa skierowana w jego dolną część, tzn. w kierunku Jaworza Górnego, to dotychczasowe centrum przenosi na peryferyjną część Należa. Pamiętający minione czasy dochodzą do przekonania, że trudno byłoby przywrócić to co było, lecz minęło. Uruchomienie na nowo szkoły w tej części dla dzieci z Należa, które mają bliżej i łatwiejszą drogę do szkoły w Jaworzu Dolnym, byłoby rozbiciem czegoś na siłę.

Trzeba więc nowego spojrzenia na Należa i opracowania koncepcji jego zagospodarowania. Do tej pory tego rodzaju działania nie zostało jeszcze podjęte przez władze gminy Jaworze. Niech więc rozmowa tych dwóch mieszkańców Należa da początek działaniom, które doprowadzą do tego, że jego mieszkańcy poznają i zaakceptują kierunek dalszego rozwoju tej tak pięknej części gminy. Przy tej okazji warto odnotować to co powiedział niedawno radnemu pan Gabriel Rusin: jako

Jedyny radny z Należa p. Sobkowicz nie posiada w gminie potrzebnej "siły przebicia". Są jednak sprawy, które radny może załatwić. A może:

- spowodować, by w Należu na tablicach ogłoszeń była taka sama ilość informacji o pracach gminy, jak to ma miejsce przy jej budynku,
- może wpływać na władze gminy oraz leśnictwa, by ono utrzymywało w należytym stanie rowy i przepusty wzdłuż drogi wiodącej do Należa od strony lasów,
- może domagać się, by leśnictwo przedkładało władzom gminnym plany zalesiania i eksploatacji lasów znajdujących się w granicach gminy,
- może domagać się wyjaśnień. w jaki sposób będą zagospodarowane ostatecznie budynki starej i nowej szkoły,
- może domagać się remontu dróg gminnych w Należu.

A więc wiele może.

Myszę, że była to ciekawa rozmowa, która rychło dotrze do Zarządu Gminy w Jaworzu.

Należy życzyć mieszkańcom Należa, a by ich sprawy nie były odkładane jak dotychczas na plan dalszy.

Bogusław Krzemieński

## Szanujmy zabytki

Zgodnie z życzeniem prawdziwych miłośników Jaworza zwracam się z apelem do naszego społeczeństwa o udostępnienie /na zasadzie krótkotrwałych pożyczek/ wszelkich dokumentów i wydawnictw o Jaworzu i najbliższym regionie.

Wiele takich materiałów na pewno znajduje się jeszcze w posiadaniu osób prywatnych - a mogłyby one zostać udostępnione /m.in. na łamach "Echa Jaworza"/ szerszemu gronu zainteresowanych, zaś w przyszłości stanowiłyby bezcenny materiał do planowanej monografii Jaworza.

Szczególnie cenne byłoby odnalezienie kroniki szkolnej z Jaworza Dolnego. Jest to książka o formacie większym niż A4, na okładce widnieje napis: "CHRONIK". Prowadzona była od 1902 r.; do połowy treści pisana była po niemiecku, potem - po polsku. W latach sześćdziesiątych wraz z innymi zabytkowymi dziełami Jaworza przewieziona została z biblioteki do szkoły w Jaworzu Dolnym, gdzie została sfilmowana przez telewizję polską. I tu ślad po owej kronice się urywa... Wierzę, iż nasi drodzy Czytelnicy zdołają pomóc w odnalezieniu owej cennej kroniki - i pomnożą jaworzańskie zbiory o inne bezcenne dokumenty. "Echo" będzie z prawdziwą przyjemnością zamieszczało podziękowania dla wszystkich, którzy włączą się w działania w tym zakresie - i wszystkich, którzy zechcą udostępnić materiały ze swoich zbiorów.

Karol Jaworski



## Głos w ochronie środowiska

17

Ochrona środowiska jest tematem dyżurnym i tak często powtarzamy, że niejednokrotnie, odbierany mechanicznie, przestaje budzić refleksje osobiste "czy ja coś robię lub mogę zrobić dla tej ochrony". Brak tej refleksji jest też spowodowany pewnym odczuciem bezsilności wobec faktu, że rozwiązanie problemu ochrony środowiska jest niezwykle kosztowne, a mnie nie stać na udział w tych kosztach. Tymczasem sytuacja jest alarmująca i potrzebne są działania "na już".

Wcześniej na łamach tej gazety proponowano, godne polecenia, stosowanie biopreparatów do neutralizacji ścieków w szambach przydomowych. Nie zawsze jednak istnieją warunki do ich zastosowania i wymaga to rozpatrzenia każdego przypadku indywidualnie. Powszechniejszym sposobem ochrony środowiska może być nieobciążanie ścieków domowych związkami chemicznymi zawartymi w powszechnie u nas stosowanych środkach piorących i do higieny osobistej.

Na naszym rynku pojawiają się już środki czystości wolne od niektórych z tych związków, co uwidoczniane jest na opakowaniach. W poszukiwaniu tych środków znalazłem szczególnie godny polecenia ze względu na swoje właściwości w związku z ochroną środowiska i uniwersalność stosowania w warunkach gospodarstwa domowego. Jest nim importowane płynne mydło o nazwie "Eutra All-seife", które nie zawiera związków fosforanowych, potasu, chloru i formaldehydu. Jego uniwersalność polega na tym, że jest m.in. mydłem do rąk, płynem do kąpieli, płynem do mycia naczyń, czyszczenia płam, wykładzin, skór, okien, ręcznego prania. Chroni skórę przed uczuleniem, czyści w zimnej wodzie. Przekonywujący o jego walorach jest fakt, że w krajach EWG stosowany jest w tzw. "drodze mleka" od gospodarstwa rolnego do zakładu mleczarskiego, gdzie technologia od przetwórstwa mleka mają gwarancję, że przetwory mleczne wolne są od szkodliwych dla zdrowia związków.

Jan Boehn

### Nareszcie wakacje!

A oto kilka zdań wybranych z wypracowań uczniów:

- \* Wokulski zakupił klacz od Krzeszowskiego, aby później prosić o jej rękę.
- \* Razem z Robinsonem na wyspie pasty się kozy.
- \* Potocki mówi, że dola chłopca jest cięższa o woła.
- \* Radek często przychodził do nauczyciela i po pewnym czasie nauczył go pisać i czytać.
- \* Bogatszych gospodarzy cechował pewien gest czyli dzielenie się zabita świnia.
- \* Maria Skłodowska po wyjściu za mąż robiła razem z mężem różne doświadczenia.
- \* Kopernik stał się wielkim agronomem dzięki temu, że poruszył ziemię.



Redakcja dziękuje pani Renacie Lorek za dostarczenie zdjęcia trzech uroczych dziewcząt z "goiczkiem" jako ilustracji do artykułu w numerze 7 "Echa Jaworza" o naszych wielkanocnych tradycjach.



W środę 10 czerwca br. w SP nr 3 w Jaworzu Średnim odbył się pierwszy występ Dziecięcego i Młodzieżowego Zespołu "Jaworze". Dzieci śpiewały i tańczyły na razie tylko przed swoimi rodzicami oraz władzami naszej gminy. Mimo tremy występ udał się znakomicie. Doszło nawet do bisów (aby fotograf zdążył zrobić zdjęcia).

Po dyskusji o trudnościach tworzenia zespołu (głównie finansowych) zawiązał się zarząd, który pod egidą Komisji Kultury, Oświaty i Sportu RG będzie koordynował prace w zakresie szycia i przygotowywania strojów oraz poszukiwania sponsorów.

Józef Czader



## OGŁOSZENIA WOJTA GMINY

Zapraszamy wszystkich JAWORZAN na ZEBRANIE MIESZKANCÓW dotyczące współpracy gminy Jaworze z gminą Klundert w czwartek 25 czerwca br. o godzinie 17<sup>00</sup> w Szkole Podstawowej nr 1. W programie pokaz filmu video z pobytu w Klundert - uczestnicy wyjazdu będą odpowiadać na pytania.

Prosimy o punktualne przybycie.

&

Informujemy, że istnieje możliwość uruchomienia dyżuru wakacyjnego w przedszkolu nr 1 w miesiącu lipcu dla dzieci z całej gminy Jaworza w wieku od 3 do 6 lat.

Warunkiem jest zadeklarowanie się rodziców dzieci i wpłata 340.000 zł. za wyżywienie w terminie nieprzekraczalnym do 26 czerwca br.

&

Przypominamy mieszkańcom Jaworza o ustawowym obowiązku wyposażenia nieruchomości w pojemniki na śmieci /Dz.U.Nr 24, poz. 91 z 5.11.1980r./

W celu ułatwienia mieszkańcom zaopatrzenia się Urząd Gminy w Jaworzu rozpoczął z dniem 1 czerwca 1992r. sprzedaż metalowych pojemników 110 l. w cenie 160.000 zł za sztukę.

Osobom będącym w szczególnie trudnej sytuacji materialnej Urząd Gminy zezwala na rozłożenie zakupu pojemników na dwie raty po 80.000 zł. każda. Pierwsza rata płatna przy zakupie, druga najpóźniej do 15 listopada 1992r. Nieruchomość należy wyposażyć w pojemniki najdalej do dnia 15 listopada 1992r.

Sprzedaż pojemników prowadzona jest w Urzędzie Gminy pokój nr 12. Zwracamy uwagę, że koszt pojemnika zakupionego w Urzędzie Gminy jest ceną hurtową i jest niższy w porównaniu z ceną detaliczną podobnego wyrobu z tworzywa plastycznego o 110.000 zł. na sztukę.

W celu zachowania należytego stanu sanitarnego w rozpoczynającym się sezonie turystycznym Urząd Gminy prosi o możliwie szybkie zaopatrzenie się w pojemniki przed ostatecznym terminem. Opróżnianie pojemników przeprowadzane jest na terenie Jaworza raz w miesiącu w ciągu 2-3 dni porannej od pierwszego poniedziałku danego miesiąca i w myśl obowiązujących przepisów dotyczy wszystkich posesji. Wszystkie nieruchomości na terenie Jaworza będą kontrolowane pod względem wyposażenia w pojemniki, a Urząd Gminy w Jaworzu organizuje wywóz śmieci w sposób lepszy, niż jest to robione dotychczas.

ZARZĄD GMINY W JAWORZU

ogłasza konkurs

na stanowisko dyrektora przedszkola w placówkach

Przedszkole Publ. nr 1 w Jaworzu Dolnym  
Przedszkole Publ. nr 2 w Jaworzu Średnim  
Przedszkole Publ. nr 3 w Jaworzu Dolnym

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:

- być nauczycielem posiadającym kwalifikacje pedagogiczne i co najmniej 5-letni staż pracy pedagogicznej w pełnym wymiarze zajęć albo nauczycielem akademickim posiadającym co najmniej 5-letni staż pracy,
- posiadać kwalifikacje zgodne z rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 10 października 1991 r. w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli /Dz.U.nr 98 poz.433/,
- legitymować się dobrym stanem zdrowia
- posiadać zdolności organizatorskie, umiejętność kierowania zespołem ludzkim.

Preferowane wykształcenie wyższe.

Oferty kandydatów powinny zawierać:

- pisemne zgłoszenie do konkursu na dyrektora określonego przedszkola,
- dokumenty stwierdzające wykształcenie i kwalifikacje,
- koncepcję pracy na stanowisku dyrektora danej placówki z uwzględnieniem pracy z dziećmi,
- opis przebiegu dotychczasowej pracy zawodowej,
- opinie z ostatnich pięciu lat pracy,
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z napisem "Konkurs na Dyrektora Przedszkola Nr.." w sekretariacie Urzędu Gminy w Jaworzu do dnia 26 czerwca 1992 r. Regulamin konkursu jest wywieszony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Jaworzu oraz we właściwym przedszkolu.



## KOMUNIKAT

### W telegraficznym skrócie

Dyrekcja Szkoły Podstawowej Nr 1 w Jaworzu pragnie gorąco podziękować rodzicom, którzy zorganizowali festyn z okazji Dnia Dziecka pod hasłem "pomóżmy szkole". Mimo niesprzyjającej pogody za bawą była przednia. Niespodzianką przygotowano wiele. Najatrakcyjniejszą był mecz piłki siatkowej drużyny nauczycieli, rodziców i młodzieży naszej szkoły. Turniej zakończył się zwycięstwem młodzieży.

Dziękujemy również sponsorom, którzy ofiarowali swoje wyroby na loterie fantową oraz wszystkim, którzy wykupując bilety, uczestnicząc w zabawie przyczynili się do wzbogacenia konta Komitetu Rodzicielskiego. Zysk zostanie przeznaczony na prace remontowe w szkole.

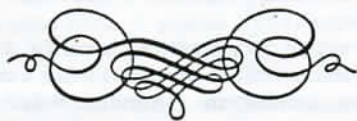


W Szkole Podstawowej Nr 3 w Jaworzu Średnim po przedstawieniu Teatru Ekspresji: "historii o ptaku cis", punktem kulminacyjnym imprezy był trzymający w napięciu i emocjach obydwie strony mecz piłki nożnej pomiędzy uczniami i nauczycielami. Szala zwycięstwa przechylała się raz w jedną, później w drugą stronę. Ostatecznie ku zmartwieniu do pingujących uczniów, nauczyciele zwyciężyli 7:4, co uczcili wspólną dyskoteką.

Rada Młodzieżowa dziękuje Komitetowi Rodzicielskiemu i wszystkim nauczycielom za pomoc w zorganizo-  
waniu tak miłego dla wszystkich dzieci dnia.



Uzupełnienie do informacji o pobytku w Jaworzu posłów Unii Demokratycznej w dniu 16 maja br: poza wymienionymi w notatce posłami oraz przedstawicielami władz gminy, w spotkaniu uczestniczyli p. Jan Mucha przewodniczący Koła UD w Jaworzu, p. Wiktor Kirschner prezes Rady Nadzorczej Fundacji Bizon, p. Józef Czauer, z-ca przewodniczącego Rady Gminy i reporter "Echa Jaworza".



Wszystkim, którzy swoim uczestnictwem w pogrzebie

śp. Anny CICHY

okazali szacunek dla zmarłej i współczucie dla najbliższych jej osób, składamy serdeczne podziękowanie.

RODZINA

Komisja Kultury, Oświaty i Sportu Rady Gminy w Jaworzu informuje, że począwszy od 4 lipca we wszystkie pogodne letnie soboty będą organizowane w amfiteatrze imprezy rozrywkowo-taneczne pod nazwą "JAWORZAŃSKO LATO 92", na które serdecznie zapraszamy.

Przewodniczący komisji  
Marian Zygmunt

## WIZYTA WŁOSKICH BIZNESMANÓW

W dniach 3 i 4 czerwca 1992r. przebywała w Jaworzu grupa włoskich businessmenów, którzy zainteresowani są Jaworzem jako uzdrowiskiem, ale tak że globalnie pojętym tematem ochrony środowiska, ze szczególnym uwzględnieniem oczyszczalni ścieków oraz możliwości eksploatacji solanek.

Pani Cristina Ghisolfi z Izby Handlowej Włosko-Polskiej z Mediolanu, panowie Giovanni Dettoni dyrektor firmy "Biodepur" i Luciano Bellani właściciel firmy "Sicindeco" reprezentują konsorcjum ekologiczne Ambiente Sanita, w którym poza wymienionymi dwiema firmami działa jeszcze biuro projektów Ecostudio oraz komputerowy system przetwarzania i magazynowania danych z zakresu ekologii. Wraz z gośćmi włoskimi przybyli pan Krzysztof Wasiek - dyrektor Biura Krajowego Unii Demokratycznej z Warszawy, pan Stanisław Mizikowski - szef Biura Handlowego Polsko-Włoskiego i pan Jan Mucha przewodniczący Koła Unii Demokratycznej w Jaworzu. Pan Krzysztof Wasiek koordynuje działania na tym polu rozpoczęte przez posłów panią Grażynę Staniszewską i pana Tadeusza Mazowieckiego oraz pana Jana Muchę.

Zwiedzając Jaworzę i jego ważniejsze obiekty goście byli zainteresowani w szczególności kompleksowym ujęciem zagrożeń dla środowiska (woda, powietrze) i ich usuwaniem, stanem bazy leczniczej i wypoczynkowej, infrastrukturą, drogami, telekomunikacją oraz małymi i dużymi firmami produkcyjnymi.

Gospodarzami spotkania byli wójt gminy pan Paweł Mularz, przewodniczący Rady Gminy pan Władysław Mikiel i radny pan Karol Szramek. Goście zostali wyposażeni w odpowiednie mapy i plany dotyczące budowy oczyszczalni ścieków, wyniki analiz i szczegółowe badania źródeł solanek w Jaworzu. Zaproponowano im także uczestnictwo w kontynuacji udowy obiektu na terenie Sanatorium dla dorosłych mogącego w przyszłości służyć jako baza dla wiochnów leczących się w Jaworzu.

Przekazane materiały posłużą do sporządzenia szczegółowych opracowań w biurze Ecostudio należącym do konsorcjum ekologicznego w Mediolanie.

Włosi zaprosili grupę roboczą do złożenia re wizyty w Mediolanie za miesiąc.



## Telefon 215-policja - słucham ...

Panie Komendancie

Nie ma końca tragediom, do których dochodzi w następstwie wypadków drogowych na odcinku drogi Cieszyńskiej począwszy od stacji CPN w kierunku Cieszyna. Ilość zabitych i rannych jest niepokojąco duża. Dlaczego tak się dzieje?

- Jest to droga o dużym nasileniu ruchu kołowego i pieszego. Brak chodnika na odcinku od stacji CPN do skrzyżowania koło "Cholewika" zwiększa jeszcze zagrożenie. Często brak koncentracji w czasie jazdy i nieuwzględnianie warunków jakie są na tym odcinku drogi, nieraz wręcz nonszalancja tych co rozwijają nadmierną szybkość, nieuwaga pieszych musi doprowadzić do kolizji.

Na tym odcinku drogi pojawiło się wiele reklam, przez co znaki drogowe stają się coraz mniej widoczne. Wymaga to przeprowadzenia w trybie pilnym lustracji na tym odcinku drogi i postawienia potrzebnych znaków.

Władze gminy w Jaworzu zareagowały na ostatni bardzo poważny i tragiczny w skutkach wypadek drogowy, który wydarzył się koło stacji CPN i skierowały kolejne pismo do Zarządu Dróg w Bielsku - Białej. Warto zacytować fragment tego pisma:

W związku z wystąpieniem kolejnego tragicznego wypadku w sąsiedztwie stacji CPN - Wapienica na granicy administracyjnej Bielska-Białej i Jaworza, śladem naszych wcześniejszych interwencji prosimy o ponowne przeanalizowanie poprawności oznakowania dróg w tym rejonie a w szczególności o wyraźne oznakowanie intensywnego ruchu poprzecznego korzystających ze stacji CPN oraz znacznego natężenia ruchu na ulicy Średniej.

Zwracamy również uwagę na nieprawidłową lokalizację przystanku autobusowego bezpośrednio przy skrzyżowaniu na terenie Wapienicy.

Ze względu na wagę poruszanych problemów związanych z bezpieczeństwem obywateli prosimy o potraktowanie tych spraw jako bardzo pilnych.

U adresata tego pisma chyba są pracownicy wrażliwi na cudze nieszczęścia i niezwłocznie przystąpią do poprawienia oznakowania drogi.

Do wszystkich użytkowników dróg trzeba kierować bez przerwy apele o rozwagę w czasie poruszania się po drogach publicznych. Natomiast winni spowodowania takich wypadków oprócz kary sądowej jaka ich spotyka mają niestety na swoim sumieniu nieszczęścia innych, których niczym nie da się już naprawić. Ta świadomość powinna towarzyszyć stale - każdemu, kto siada za kierownicą, zanim rozpędzi swój pojazd, którego nie da się nieraz zatrzymać w porę w momencie dramatycznym.

Z inicjatywy radnych zamieszkałych w Jaworzu przy drodze do Cieszyna: Marianna Mamorskiego, Leokadii Pyki i Jerzego Suchego z komendantem policji Jerzym Kanikiem rozmawiał

Bogusław Krzemiński

Pod adresem dyrekcji obu szkół podstawowych w Jaworzu należy skierować wyrazy uznania za to, że od wielu lat nieprzerwanie organizują dla dzieci kursy przygotowujące do egzaminu na kartę rowerową i uczą dzieci chodzić po drogach. Dzieci zdobywają w ten sposób podstawową wiedzę o sposobie zachowywania się na drogach publicznych.

Apelujemy do wszystkich rodziców o sprawdzenie, czy ich pociechy w wieku powyżej 10 lat posiadają karty rowerowe. Mądre przysłowie mówi: "czym skorupka za młodu nasiąknie, tym na starość trąci". Do tej okoliczności to przysłowie warto zapamiętać.

Bogusław Krzemiński

Informujemy, że **Przewodnik pó Jaworzu** jest już w sprzedaży. Zainteresowanych sprzedażą hurtową lub akwizycją /powyżej 20 sztuk/ prosimy o kontakt z p. Agnieszką Gawel w sekretariacie Urzędu Gminy w Jaworzu.

- Przewodnik zawiera:**
- wiadomości ogólne i historyczne o Jaworzu
  - program zwiedzania Jaworza z propozycjami wycieczek pieszych, rowerowych, samochodowych i narciarskich
  - ilustracje przedstawiające najważniejsze obiekty
  - plan Jaworza z ulicami
  - plan centrum Jaworza
  - bogate streszczenie w języku angielskim
  - 26 barwnych fotografii
  - mapę gminy Jaworze wraz z górami - z trasami wycieczek
  - 5 dokładnych panoram z okolicznych szczytów.

Zachęcamy do lektury wszystkich gości i mieszkańców Jaworza

## Echo Jaworza

Miesięcznik Gminy Jaworze. Redaguje zespół w składzie: Małgorzata Kobiela - Gryczka - przewodnicząca, Józef Czader - zastępca, Jadwiga Roik - sekretarz, Bogusław Krzemiński, Paweł Mularz, Marian Zygmunt.

Adres redakcji: Urząd Gminy Jaworze, 43-384 Jaworze Dolne, ul. Zdrojowa 82, tel.: 195 lub 813 lub 871, telex: 35-405.

Druk: Zakład Poligraficzny POLIXER, Bielsko - Biała, ul. Piastowska 18/10.

Poprzednie numery "Echa Jaworza" można zakupić w redakcji.

Redakcja nie zwraca nadsyłanych tekstów oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i opracowania redakcyjnego.